



RECENZJA

rozprawy doktorskiej p. mgra Bartłomieja Wiktora Woźniaka pod tytułem *Surogacja rzeczowa w kontekście ochrony majątku powierniczego w europejskiej tradycji prawnej*, Warszawa 2019 (maszynopis ss. 381)

1. Ogólne znamiona innowacyjności ocenianej dysertacji

Przedłożona praca jest kolejnym – w ostatnich latach – opracowaniem w polskiej nauce prawa, które łączy studium prawa rzymskiego z zastosowaniem metody porównawczoprawnej. Jako przykłady takich prac z mojej praktyki recenzenckiej mogę wskazać: A.W. Bauknecht, *Culpa in contrahendo wobec unifikacji prawa prywatnego w Europie*, Olsztyn 2014, G. Blicharz, *Udział państwa w spadku. Rzymska myśl prawna w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków 2016. Pod moją opieką powstały i zostały obronione dwie prace doktorskie, które należą do wskazanego nurtu metodologicznego: J. Andrzejewski, *Laesio enormis i wyzysk. Tradycja prawna a przeciwdziałanie nieekwiwalentności świadczeń w prawie prywatnym Austrii, Niemiec i Polski*, Poznań 2015 oraz J. Kruszyńska-Kola, *Ratio przedawnienia. Dylematy europejskiej tradycji prawnej w świetle historyczno-porównawczej analizy prawa francuskiego i polskiego*, Poznań 2019. Sięgnięcie do literatury zagranicznej pozwoliłoby na znaczne poszerzenie listy podobnego podejścia metodologicznego do historyczno-porównawczej refleksji o prawie prywatnym. Przywołane prace polskie, jak i liczniejsze opracowania zagraniczne (np.: T. Raff, *Die gewöhnlichen Erhaltungskosten. Verwendungsersatz und Nutzungszuordnung im Eigentümer-Besitzer-Verhältnis*, Tübingen 2017) reprezentują różne cele i warianty połączenia analizy porównawczej i romanistycznej. Jednak już przypomniane badania polskich doktorantów dały podstawę dla krystalizowania się standardów oceny tego rodzaju badań, które w polskiej nauce prawa mają cechę innowacyjności. W przyjętym przez

mgra Bartłomieja W. Woźniaka modelu takich badań dostrzegam dwie kwestie, które można uznać za punkty ciężkości. Po pierwsze, połączenie refleksji nad ochroną majątku powierniczego w tradycji wyrastającej z prawa rzymskiego (*civil law tradition*) oraz w tradycji anglosaskiej (*common law tradition*). Po drugie, skierowanie uwagi na to, czy zrekonstruowany w oparciu o tradycje prawne obraz powiernictwa może być pomocny w ocenie i inspirowaniu prób ujednoczenia europejskiego prawa prywatnego.

Taki sposób rozwijania tradycyjnej romanistyki jest mi zasadniczo bliski. Po lekturze pracy muszę wyjaśnić, że nie mam kompetencji dla oceny niektórych spośród objętych dysertacją szczegółowych kwestii z prawa angielskiego. Czyniąc to zastrzeżenie przyjmuję jako osie podjętej przeze mnie oceny:

- wybór problemu badawczego i układ formalny pracy;
- sposób wykorzystania źródeł antycznych i wyciągnięte na ich podstawie wnioski;
- metodę powiązania antycznego prawa rzymskiego z porównawczymi rozważaniami prawa współczesnego;
- wybór objętych analizą współczesnych porządków prawnych, klarowność i poprawność ich prezentacji;
- sposób wykorzystania argumentów historyczno-porównawczych w refleksji nad możliwością harmonizacji europejskiego prawa prywatnego w zakresie powiernictwa.
- stronę formalną pracy.

2. Wybór problemu badawczego i układ formalny pracy

Lektura pracy pozwala dostrzec, iż Doktorant podzielił pogląd zgodnie z którym kluczowe dla funkcjonowania i rozwoju stosunków powierniczych w Polsce jest wzmocnienie ochrony beneficjariusza¹, tj. podmiotu uprawnionego do korzyści wynikających z powstania stosunku

¹ Autor określa ten podmiot jako beneficjenta. Jest to zgodne z powszechną praktyką językową, potwierdzoną w internetowym Słowniku języka polskiego (<https://sjp.pwn.pl/szukaj/beneficjent.html>, dostęp 12.08.2019). Taka praktyka językowa budzi jednak wątpliwość co do jej spójności z językiem łacińskim, kluczowym dla etymologii słowa, zob. np.: W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, s.v. beneficjariusz; S. Gurgul, łaciny nie znają politycy i dziennikarze, Rzecz o prawie, Rzeczpospolita z 18.01.2015. Dlatego uprawnionego do korzyści z powiernictwa będę określał słowem beneficiariusz.

powierniczego (np. s. 3, 186, 287). Zgadzam się z tym, że surogacja rzeczowa w zakresie zmian masy majątkowej wzmacnia ochronę uprawnienia powiązanego z wartością tej masy. Skoro zatem pytanie o wagę surogacji rzeczowej dla ochrony interesów majątkowych beneficjariusza nie doczekało się w Polsce opracowania monograficznego, to *prima facie* uznaję podjęcie tego problemu za użyteczne dla refleksji o możliwości rozwoju stosunków powierniczych w naszej praktyce prawnej. Ocena tego potencjału może z kolei wzbogacić dyskusję o barierach i korzyściach ponadnarodowej unifikacji prawa w tym zakresie.

Konsekwencją przyjętej metody badawczej jest spojrzenie na prawo polskie w perspektywie historyczno-porównawczej którą oddaje struktura pracy. Po kwestiach wstępnych, następują rozdziały zatytułowane: „Ochrona majątku powierniczego w prawie rzymskim” (s. 33-126); „Ochrona majątku powierniczego w prawie angielskim” (s. 127-183); „Ochrona majątku powierniczego w prawie polskim” (s. 185-289) i „Ochrona majątku powierniczego w projektach związanych z harmonizacją prawa prywatnego” (s. 291-337). Syntetyczny obraz przeprowadzonych w pracy rozważań daje „Podsumowanie” (s. 339-347) i „Wnioski” (s. 349-350). Przywołane tytuły poszczególnych rozdziałów sygnalizują, że Autor wyszedł w opisie ochrony majątku powierniczego poza kwestie stosowania surogacji rzeczowej. Struktura wewnętrzna poszczególnych rozdziałów pokazuje, iż w istocie przyjmuje za punkt wyjścia istnienie i rozumienie stosunków powierniczych w analizowanych porządkach prawnych. Pytanie o surogację rzeczową jest jedną spośród omawianych kwestii z zakresu ochrony interesów beneficjariusza. Objętościowo rozważania poświęcone wprost temu pytaniu stanowią ok. 15% całości tekstu (3.2.5.; 3.3.4.; 3.4.4.; 4.8.2.6.; 4.9.; 5.7.; 6.4.4.; 6.5.4.; 6.6.2.; 6.6.4.).

W mojej ocenie, struktura pracy precyzuje dokonaną *prima facie* ocenę wyboru tematu. Przedłożoną dysertację postrzegam jako kolejny głos w polskiej dyskusji o powiernictwie w prawie prywatnym odróżniający się przede wszystkim zastosowaniem metody historyczno-porównawczej. Dyskusja ta przyniosła w ostatnich latach kilka monografii (K. Michałowska, *Powiernictwo w prawie polskim na tle prawno-porównawczym*, Warszawa 2000; P. Stec, *Powiernictwo w prawie polskim na tle porównawczym*, Kraków 2005; R. Rykowski, *Pojęcie powiernictwa – konstrukcja prawna zarządu powierniczego*, Warszawa 2005; M. Zachariasiewicz, *Trust i inne stosunki powiernicze w prawie porównawczym i prawie prywatnym międzynarodowym*, Katowice 2016). Stąd pytanie o to, czy oceniana praca posuwa dyskusję naukową do przodu wymaga rozważania, czy i w jaki sposób metoda historyczno-

porównawcza przyczyniła się do pogłębienia refleksji o surogacji rzeczowej jako elemencie ochrony beneficjariusza.

3. Sposób wykorzystania źródeł antycznych i wyciągnięte na ich podstawie wnioski

Doświadczenie prac opartych na metodzie historyczno-porównawczej pokazuje, że objęte nią korzystanie z antycznych źródeł prawa rzymskiego i czynione na ich podstawie ustalenia różnią się zarówno od egzegezy źródeł właściwej dla romanistyki drugiej połowy XX w., jak i od badań łączących rzymskie źródła z szerszym badaniem antyku. Wskazane deficyty powinny znaleźć wyrównanie w uchwyceniu tendencji, korelacji lub modeli, które mogą wzbogacić rozważania dotyczące prawa prywatnego od późnego średniowiecza po współczesność. To doświadczenie przyjmuję za punkt wyjścia dla oceny zakresu i sposobu wykorzystania rzymskich źródeł w trzecim rozdziale ocenianej pracy.

Za trafne uważam wytyczenie granic rozważań oparte na założeniu, iż poszukujemy funkcjonalnego ekwiwalentu tego, co współcześnie określa się jako stosunek powiernictwa oraz jako zasadę surogacji rzeczowej. W konsekwencji, stosownie do współczesnego rozumienia istoty obu tych pojęć, pozytywnie należy ocenić skierowanie uwagi ku zapisom powierniczym (*fidekomisom*), umowie powierniczej (*fiducia*) oraz posagowi (*dos*). Lektura poświęconych im rozważań rodzi u mnie jednak pewne wątpliwości. W zakresie zapisów powierniczych wynikają one zasadniczo z trzech przyczyn. Po pierwsze, z uproszczonego – a przez to obciążonego większą niepewnością – obrazu funkcjonowania surogacji rzeczowej w interesie fideikomisariusza (s. 52-62). Jest to rezultatem szerokiego wnioskowania *per analogiam* ze źródeł dotyczących dziedzica według *ius civile*, a nie fideikomisariusza. Po drugie, z niepełnego wykorzystania źródeł, które wyraźnie dotyczą zapisów powierniczych, a pozwalają na czynienie ustaleń co do stosowania rozwiązań podobnych funkcjonalnie do surogacji w interesie fideikomisariusza. Jako przykłady takich pominiętych źródeł można by wskazać: przyznanie fideikomisariuszowi uniwersalnemu ceny nieruchomości, która została sprzedana w dobrej wierze przez obciążoną zapisem powierniczym spadkobierczynię (D.31,89,7); przyznanie fideikomisariuszowi uniwersalnemu tego, co z tytułu zobowiązania naturalnego otrzymał obciążony zapisem powierniczym (D.36,1,49); wykluczenie przejścia na fideikomisariusza skargi deliktowej, jaką nabył obciążony zapisem powierniczym z powodu uszkodzenia składnika spadku, który podlegałby wydaniu (D. 36,1,68,2). Po trzecie, Autor

całkowicie pominął szczególnie ciekawą – moim zdaniem – kwestię ochrony majątku powierniczego postawionego kolejnym pokoleniom (*fidecommissum familiae relictum*). A już w oparciu o ograniczoną analizę źródeł można wskazać przykład silnej ochrony takiego majątku powierniczego. Przykładowo Papinian wskazał na obowiązek zwrotu nieruchomości, która została przymusowo zbyta przez powiernika (D.31,69,1).

Wskazane kwestie nie prowadzą do odmiennego od Doktoranta ustalenia co do tego, „że w zakresie w jakim surogacja rzeczowa była stosowana, poprawiała (...) pozycję fidekomisariusza” (s. 66). Sądzę jednak, że większy rygorizm w podejściu do źródeł i wypełnienie zasygnalizowanych luk dałoby obraz silniej uzasadniony źródłowo, bogatszy, a przez to lepiej kierujący uwagę na doświadczenia antycznego Rzymu, cenne dla porównań z późniejszym rozwojem prawa w tym zakresie.

Jest w pełni zrozumiałe, że rozważania o ochronie majątku powierniczego w prawie rzymskim objęły kwestię przeniesienia własności połączonego z *pactum fiduciae*. W tym przypadku możliwości bezpośredniej analizy źródłowej są jednak bardzo ograniczone z powodu usunięcia wzmianek o *fiduciae* przez kompilatorów justyniańskich. Korzystanie z kontraktu powierniczego w okresie republiki i co najmniej do II w. po Chr. ma potwierdzenie źródłowe (Cic. Att, 6,1,15; G. 2,59-60) poza kompilacją Justyniana. Jednak przyjęty przez Doktoranta opis źródeł polegający na ogólnym przyjęciu, że teksty dotyczące zastawu ręcznego można uznać za reprezentatywne dla *fiduciae* (s. 84) zwiększa – moim zdaniem – ryzyko zniekształcenia rekonstrukcji trudno dostępnego obrazu. Przykładowo, brakuje mi krytycznej refleksji co do tego, czy posiadacz w złej wierze (D.13,7,22,3) mógł dokonać skutecznie przewłaszczenia na zabezpieczenie, a w konsekwencji czy można wnioskować o tym, że mógłby żądać wartości pożytków za pomocą *actio fiduciae* (s. 96). Takie podejście do interpolacji nie prowadzi do zarzutu fundamentalnego błędu. Uznaję możliwość wnioskowań *per analogiam*, zakładających interpolacje. Jednak sugerowałbym krytyczną refleksję co do wiarygodności interpolacji w konkretnych tekstach, uwzględniającą szerzej dorobek dyskusji romanistycznej w tym zakresie. W szeregu wypadków mogłoby to prowadzić do zasygnalizowania wątpliwości co do podstawy źródłowej rozważań o *fiducia*. Byłoby to metodologicznie wiarygodniejsze i nie osłabiające zasadniczych ustaleń Doktoranta z zakresu prawa antycznego. Lektura tego fragmentu pracy i tak niesie wątpliwości. Najpierw przynosi bowiem wniosek, iż „nie jest uprawnione twierdzenie o funkcjonowaniu zasady surogacji rzeczowej w ramach *fiducia cum creditore contracta* oraz *fiducia cum amico contracta*” (s. 99),

a nieco dalej, że w fiducia „całość była wzmacniana przez zasadę surogacji rzeczowej, która – choć w bardzo ograniczonym zakresie – polepszała sytuację powierzającego” (s. 100).

Na pozytywną ocenę zasługuje włączenie posagu do rozważań o ochronie majątku powierniczego. Zachowanie majątku posagowego przewłaszczonego na męża, aby po ustaniu małżeństwa dawał zabezpieczenie majątkowe żony dobrze łączy się funkcjonalnie ze współczesnym rozumieniem powiernictwa. Jest w pełni uzasadnione, iż w kontekście ochrony majątku posagowego Doktorant zwrócił uwagę na to, iż pytanie o surogację rzeczową w majątku posagowym należy połączyć ze skargami dotyczącymi zwrotu posagu po ustaniu małżeństwa. Jednak lapidarne zaprzeczenie temu, iż w tym przypadku na planie pierwszym stała ochrona interesów kobiety, a nie samego majątku powierniczego (s. 124) wydaje mi się uproszczeniem. Doktorant nie odniósł się do dotyczącej tej kwestii tezy F.J. Andresa Santosa, zgodnie z którą posag stanowił obszar, w którym występowało napięcie między korzystaniem z surogacji rzeczowej a zakresem zobowiązania do zwrotu majątku posagowego (F.J. Andres Santos, *Subrogación real y patrimonios especiales en el derecho romano clásico*, Valladolid 1997, s. 277). O tym, że na pierwszym planie stał zakres zobowiązania o zwrot posagu i związana z tym konkurencja interesów spadkobierców męża i żony można – jak sądzę – wnioskować ze źródeł dotyczących zbiegu skargi o zwrot posagu ze skargą z tytułu legatów na rzecz żony. Wszak to te interesy, a nie majątek powierniczy, stanowiły punkt wyjścia dla pretorskiego *edictum de alterutro* (C. 5,13,1,3; D. 31,53pr.; C. Th. 4,4,47pr.), który wprowadził konieczność wyboru między skorzystaniem przez wdowę z *actio rei uxoriae* a żądaniem wykonania ustanowionych na jej rzecz legatów.

Podsumowując ocenę wykorzystania antycznych źródeł rzymskich uważam, iż Doktorant pokazał, że już w okresie antycznym dostrzeżono użyteczność tego, co późniejsza dogmatyka określiła jako surogację rzeczową dla ochrony wyodrębnionej masy majątkowej. Do trafnego spostrzeżenia, iż „w wyniku surogacji rzeczowej uprawnienia beneficjariusza, nawet o charakterze obligacyjnym nabierały większej skuteczności” (s. 126) dodałbym jednak zarzut pominięcia szczególnej ochrony majątku tworzącego *fidecommissum familiae relictum* oraz pogłębionej refleksji nad związkiem między rzymskim rozumieniem własności a zakazami zbywania składników *fidecommissum familiae relictum* oraz gruntów posagowych.

4. Metoda powiązania antycznego prawa rzymskiego z porównawczymi rozważaniami prawa współczesnego

Już struktura formalna pracy pokazuje, że refleksję nad ochroną majątku powierniczego w kontynentalnej europejskiej tradycji prawnej (*civil law tradition*) Doktorant ograniczył do dwóch ogniw: antycznego prawa rzymskiego i współczesnego prawa polskiego.

Jest to postawa przyjmowana niekiedy w pracach historyczno-porównawczych, przypisująca kluczowe znaczenie siatce pojęciowej dającej się legitymizować rzymskimi źródłami prawnymi. Jeśli jednak szukamy w dawnym prawie nie dogmatycznej prawdy, ale doświadczenia oświeclającego to, co racjonalne w rozumowaniach prawniczych, to pewniejszą drogą ku temu wydaje mi się poszerzenie historycznej perspektywy. Oczywiście, to spór o metodę, ale całkowite pominięcie doświadczenia *ius commune* na kontynencie, jak i jego oddziaływania w Anglii uważam za poważny deficyt pracy. Tytułem przykładu, zwrócę uwagę na kilka kwestii sygnalizujących potencjał doświadczenia *ius commune* dla racjonalnego obrazu podejścia współczesnych porządków prawnych do kwestii powiernictwa.

Po pierwsze, już powyższe uwagi dotyczące powiernictwa w prawie antycznym pokazały, że szczególnie silna ochrona majątku powierniczego rozwinęła się w przypadku *fidecommissum familiae relictum*. To doświadczenie prawnicze przeniesione do późnośredniowiecznego świata stosunków lennych zostało rozwinięte przez prawników *ius commune* zyskując wielowiekową żywotność. W szczególności przyniosło to drobiazgowo rozważania dogmatyczne poświęcone ochronie majątku powierniczego oparte na wyprzedzającym pewnością obrotu zakazie alienacji (zob. np.: F. Kniepschild, *De Fidecommissis Familiarum Nobilium. Germanica Nobilitas*, 1654, s. 397-518). Likwidacja tak ukształtowanych – opartych na feudalnym rozumieniu własności – majątków powierniczych następowała pod hasłami likwidacji relikwów feudalizmu. W Polsce proces ten formalnie zamknęła ustawa z 13 lipca 1939 r. (Dz. U. Nr. 63, poz. 417).

Po drugie, rozwój trustów w prawie angielskim jest łączony z wpływem kanonistyki i *ius commune* na praktykę sądów kościelnych, a następnie Sądu Kanclerskiego w ramach której koncepcję podzielnej własności wykorzystano dla urzeczywistnienia powinności obyczajowych i chrześcijańskich (zob.: H.P. Glenn, *Legal Traditions of the World*, Oxford 2014, s. 269 z dalszą lit.).

Po trzecie, wskazywany jako jeden z instrumentów ochrony majątku powierniczego w prawie polskim art. 59 kc wykazuje – jak zauważył A. Ohanowicz – podobieństwo do dawnej instytucji *ius ad rem*, której inspiracji można poszukiwać w rzymskim zapisie powierniczym, która została rozbudowana w *ius commune*, a odrzucona przez twórców tzw. wielkich kodyfikacji cywilnych w imię pewności obrotu właściwej dla liberalnej wizji prawa prywatnego (zob.: A. Ohanowicz, *Przepis art. 59 Kodeksu cywilnego, a tzw. ius ad rem*, w: A. Ohanowicz, *Wybór prac*, Warszawa 2007, s. 326-329.).

Konkludując, pominięcie w pracy doświadczenia *ius commune* zubaża pracę o możliwość krytycznej refleksji o przyczynach tego, że myślenie o powiernictwie prawników angielskich i kontynentalnych oddaliło się od siebie w toku nowożytnego rozwoju dogmatyki prawa własności.

5. Wybór objętych analizą współczesnych porządków prawnych, klarowność i poprawność ich prezentacji

Na pełną aprobatę zasługuje objęcie analizą porównawczą trustu w prawie angielskim. W pełni zgadzam się z poglądem, za którym podążył Doktorant, iż „Trust jest jedną z najistotniejszych anglosaskich instytucji prawnych” (s. 127). Do celów analizy porównawczej myślę, że cenne byłoby zaakcentowanie jeszcze dwóch kwestii. Po pierwsze, „*equitable interests* są bardzo znaczącym aspektem angielskiego prawa własności (*property law*), szczególnie w odniesieniu do gruntów” (R.J. Smith, *Property law*, 2000, s. 19). Po drugie, wśród zasad i reguł tworzących dziś *equity* jako fragment prawa angielskiego zdecydowanie dominują trusty. Obok nich należą do *equity* instrumenty wspierające słusznościową korektę wykonywania uprawnień, przypominające kontynentalne doświadczenia oddziaływania klauzuli dobrej wiary takie jak *specific performance*, *injuctions* i *estoppel*.

W mojej ocenie Doktorant korzystając z orzecznictwa i literatury klarownie i poprawnie przedstawił charakter uprawnień beneficjariusza (s. 143-144), wyjaśniany w literaturze jako *proprietary interest*. Cenne, zawierające elementy krytycznej dyskusji, są wyjaśnienia procedury określanej jako *tracing trust property*, otwierającej beneficjariuszowi drogę do odzyskania obiektu lub jego wartości, którymi powiernik rozporządził w sposób niedozwolony. Za poprawne uważam powiązanie tego ważnego instrumentu ochrony majątku powierniczego

w prawie angielskim z zasadą surogacji rzeczowej. Z uwagi na elastyczność *equitable interests* może precyzyjniej byłoby mówić o funkcjonalnym podobieństwie *tracingu* i zasady surogacji rzeczowej niż deklarować, że w Anglii „przybrała ona formę procedury *tracingu*” (s. 182). Z punktu widzenia analizy porównawczej silniej zaakcentowałbym to, że uprawnienia beneficjariusza mają w Anglii charakter uprawnień właścicielskich oraz, że ochrony uprawnień właścicielskich w Anglii nie można utożsamiać z pojęciem własności właściwym dla *civil law tradition* (zob.: R.J. Smith, *Property law*, s. 3, przyp. 6).

Uwzględnienie przez polskiego prawnika prawa ojczyznego jako przykładu kontynentalnego podejścia do ochrony majątku powierniczego jest w pełni zrozumiałe. Jednak sposób przedstawienia tej kwestii w ramach analizy historyczno-porównawczej dotknięty jest – moim zdaniem – nadmiernym uproszczeniem. Jest zrozumiałe, że ograniczenia czasowe mogły przemawiać za pominięciem pogłębionej analizy prawa francuskiego, austriackiego czy niemieckiego. Jednak pełne odizolowanie rozwoju prawa polskiego od tamtych porządków prawnych daje obraz zniekształcony. Już lektura pracy R. Longchamps de Berier, *Przelew dla zabezpieczenia*, Lwów 1936, pokazuje, że polska refleksja nad dopuszczalnością powiernictwa zabezpieczającego w okresie kodyfikacji naszego prawa zobowiązań dostrzegła już w rzymskiej fiducji zgodność takich umów z dobrymi obyczajami (R. Longchamps de Berier, *Przelew...*, s. 12, przyp. 1). Praca R. Longchamps de Berier ilustruje jak duże znaczenie przy odpiernaniu stawianych umowie powierniczej zarzutów pozorności czy naruszenia zasady *numerus clausus* praw rzeczowych miało korzystanie z literatury i orzecznictwa niemieckiego, austriackiego oraz francuskiego. W tym kontekście przywołane w pracy orzeczenie SN z 13 września 1935 (s. 190) uznające ważność umowy powierniczej należy postrzegać jako włączenie się polskiej judykatury w pragmatyczne, choć budowane nie bez wątpliwości, podejście do takich umów (np.: RZG 13,200).

Klarownie i, co ważne, krytycznie Doktorant odniósł się do polskiej dyskusji na temat potencjalnych, dostępnych w naszym prawie instrumentów ochrony majątku powierniczego w przypadku rozporządzenia nim niezgodnie z umową powierniczą (art. 57 kc; art. 59 kc; art. 91 kc; 439 kc; 5 kc, 527 kc; art. 16 ust. 2 pkt. ustawy o księgach wieczystych i hipotece). Dostrzegając ograniczone możliwości oparcia na tych przepisach roszczeń beneficjariusza zmierzających do wzruszenia skutków zbycia składnika majątku powierniczego Doktorant trafnie uznał, że ważnym uzupełnieniem tego deficytu byłoby przyjęcie surogacji rzeczowej w zakresie zmian w składzie majątku powierniczego. Brak ogólnej regulacji prawnej tej kwestii

niesie wątpliwości co do dopuszczalności korzystania z surogacji rzeczowej w sporach dotyczących majątku powierniczego.

We wcześniejszej dyskusji dogmatycznej na ten temat można przyjąć jako potencjalne punkty odniesienia poglądy A. Ohanowicza i E. Kitłowskiego. Pierwszy z nich znajdował oparcie dla stosowania surogacji rzeczowej w ochronie majątku odrębnego. Drugi ze wskazanych prawników wyraził pogląd, że surogacja rzeczowa zawsze stanowi uzupełnienie istniejącej instytucji prawnej. Doktorant podążył za drugim z tych poglądów. W konsekwencji sformułował pogląd, że uwzględnienie stosunków powierniczych przez nasz porządek prawny, nawet w formie rozporoszonej, pozwala uznać, że powiernictwo stanowi u nas odrębną instytucję prawną (s. 231).

W ramach rozważań historyczno-porównawczych wypada jednak postawić pytanie, czy doświadczenie prawnicze polegające na przejściu od sformułowanej przez glosatorów zawężającej maksymy *pretium in petitis hereditatis et actione quod metus causa loco rei succedit, alias non succedit* (gl. ad <quia potest> D,5,3,22) do ogólnej maksymy dotyczącej wyodrębnionych majątków: *in universalibus pretium succedit in locum rei* (por. I.G. Heineccius, *Elementa iuris civilis secundum Pandectarum*, t. 1, Venetiis 1785, s. 167 – Pars II, par. 8) nie wspiera racjonalności poglądu A. Ohanowicza, zgodnie z którym ochrona określonej masy majątkowej wymaga przyjęcia zasady surogacji rzeczowej jako koniecznej konsekwencji odrębności majątkowej (s. 265). Wsparcie na art. 740 zd. 2 kc. stosowania surogacji rzeczowej w przypadku powiernictwa zarządczego byłoby tylko konkretyzacją zasady ogólnej wskazanej przez A. Ohanowicza co do naszego prawa cywilnego.

Konkludując, zasygnalizowane deficyty co do prezentacji ochrony majątku powierniczego w kontynentalnym doświadczeniu prawniczym nie pozbawiają doniosłości rozważań i ustaleń Doktoranta wskazujących na możliwość stosowania surogacji rzeczowej w odniesieniu do umownie wyodrębnionego majątku powierniczego w prawie polskim.

6. Sposób wykorzystania argumentów historyczno-porównawczych w refleksji nad możliwością harmonizacji europejskiego prawa prywatnego w zakresie powiernictwa

Zwieńczeniem historyczno-porównawczej analizy mgra Bartłomieja Woźniaka jest pytanie o podejście do ochrony majątku powierniczego w projektach ponadnarodowej harmonizacji

prawa prywatnego. Za poprawne uznaję ustalenie, iż zasada surogacji rzeczowej była dostrzegana przez twórców projektu DCFR i z w Zasadach Europejskiego Prawa Trustów. Takie podejście można odczytać jako podejście do zasady surogacji rzeczowej zgodne z trendem ewolucyjnym w europejskiej tradycji prawnej i, co ważne, także z podejściem Doktoranta.

W odniesieniu do części rozważań poświęconej kwestiom harmonizacji prawa prywatnego dwie kwestie prowokują mnie jednak do dyskusji. Po pierwsze, czytając pracę miałem wrażenie jakby uwadze Doktoranta umknęła wyraźna krytyka projektów harmonizacji prawa prywatnego w Europie i w konsekwencji wyraźny spadek impetu dyskusji na ten temat w ostatnich latach. Cenne byłoby wskazanie, że DCFR już krótko po ogłoszeniu został określony jako „projekt martwy” (H.W. Micklitz, F. Caffaggi, w: H.W. Micklitz, W.E. Caffaggi (red.), *European Private Law after Common Frame of Reference*, 2010, s. VIII). Wspomniany w pracy, a stanowiący próbę ratowania części dorobku DCFR projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych europejskich przepisów dotyczących sprzedaży (KOM (2011) 635) został definitywnie zarzucony przez Komisję Europejską w czerwcu 2015 r. W kontekście ocenianej pracy warto też przypomnieć, że w politycznej krytyce DCFR wyraźnie akcentowano konieczne powiązanie harmonizacji prawa prywatnego z pełnym poszanowaniem wszystkich tradycji prawnych krajów członkowskich (par. 15 z doc. 15306/08 JUSTCIV 236).

To kieruje uwagę ku drugiej kwestii, którą chcę tu podnieść – powiązaniu trustu z rozumieniem własności (*property*) w prawie angielskim oraz istotną różnicą między angielskim i kontynentalnym podejściem do prawa własności. Skoro w prawie angielskim trust łączy się nierozzerwanie z dwoistością tytułów (*legal fee, equitable fee*) to szkoda, że Doktorant – adekwatnie do przyjętej konwencji pracy – nie zwrócił uwagi na przykłady zainteresowania w kontynentalnej dyskusji prawniczej ideą społecznie uzasadnionego rozszczepiania uprawnień właścicielskich (np.: T. Danwitz, O. Depenheuer, Chr. Engel, *Bericht zur Lage des Eigentums*, Berlin/Heidelberg 2002, s. 92 i n.). Myślę, że wobec stagnacji prób ujednoczenia trustów spojrzenie na takie głosy z punktu widzenia tradycji prawnej mogłoby być inspirujące.

7. Strona formalną pracy

Wyrażając pozytywną opinię o stronie formalnej pracy podkreślić można klarowność i spójność wywodu. Poprawnie sporządzony został obszerny indeks źródeł prawnych i orzecznictwa. Wykaz literatury pomieszczony jest na 15 stronach. Obszerność i wielowątkowość pracy sprawia, że można by formułować szereg propozycji jego uzupełnienia. Kilka z nich towarzyszyło zgłoszonym wyżej uwagom. Gdy chodzi o prawo angielskie i współczesne polskie, to w mojej ocenie mgr Woźniak wykorzystał prace podstawowe, gwarantujące wiarygodność rozważań. W części poświęconej prawu rzymskiemu uderza mnie jednak prezentowanie wielu źródeł w niemal całkowitym oderwaniu od obszernej literatury romanistycznej. Wykorzystanie choćby kluczowych, aktualnych publikacji z tego zakresu jest zgodnie z utrwaloną metodą romanistyczną i ważnym elementem poprawnej egzegezy źródła. Myślę, że ten brak bibliograficzny łączyć należy z sygnalizowanymi uproszczeniami w podejściu do rzymskich źródeł.

8. Konkluzja końcowa

Jak wskazałem na wstępie, oceniana rozprawa doktorska wzbogaca nurt badań, które istotnie różnią się od tradycyjnej romanistyki metodą i ambicjami co do miejsca prawa rzymskiego we współczesnym prawoznawstwie. Wychodzą daleko poza granice typowych rozważań dogmatycznoprawnych. W tym widać wyraźnie metodologiczną oryginalność i wysokie ambicje leżące u podstaw ocenianej rozprawy doktorskiej. Oczywiście, dążenie do oryginalności zawsze ma swoją cenę i w tej perspektywie należy lokować zgłoszone przeze mnie uwagi. Przypomniane na wstępie, oparte na takich założeniach metodologicznych prace także potwierdziły tę zależność. Dotyczące ich procedury służyły wytyczeniu akceptowanych granic równowagi, w ramach której odejście od tradycyjnej metody historycznoprawnej czy dogmatycznoprawnej znalazło zadowalający ekwiwalent w oryginalności argumentacji prawniczej opartej na metodzie historyczno-porównawczej. Uważam, że krystalizujące się w ten sposób standardy metodologiczne zostały spełnione w ocenianej pracy. W mojej ocenie wprowadza ona do polskiego prawoznawstwa nowe, racjonalne ustalenia na temat doniosłości zasady surogacji rzeczowej dla ochrony majątku powierniczego. Pozwala wyraźniej dostrzec, że wprowadzane do ponadnarodowych projektów prawa trustów zasady surogacji rzeczowej są zgodne z trendem rozwoju tej zasady w europejskiej tradycji prawnej. Zgłoszone przeze mnie uwagi krytyczne należy odczytywać jako sygnał tego, że stosowanie metody historyczno-porównawczej sięgającej prawa rzymskiego i uwzględniającej współczesne

wyzwania prawa znacznie zwiększa pracowitość badaczy. W konsekwencji decyzje co zakresu i głębi analizy źródeł muszą budzić więcej wątpliwości niż ma to miejsce w tradycyjnym zajmowaniu się historią czy dogmatyką prawa prywatnego.

W ramach procedury o nadanie stopnia naukowego uzasadnia to sformułowanie konkluzji, że przedłożona praca p. mgra Bartłomieja Wiktora Woźniaka spełnia przesłanki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2014 r., 1852 z zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 poz. 1669 z zm.). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Go do kolejnych etapów postępowania, zmierzającego do nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych – dyscyplina nauki prawne.


Prof. dr hab. Wojciech Dajczak

Poznań, dnia 21 sierpnia 2019 r.